Nr. 212. Warsz[illegible]iedziałek dnia 4 (16) Września 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 35.
Zachód słońca o g. 6 m. 15.

Długość dnia g. 12 m. 40.
Ubyło dnia g. 4 m. 6.

Poniedziałek 16 Września.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	św.
Poniedz.	Kornelego
Wtorek	Stygm. św Francisz.
Sroda	Józefa W.,
Czwart.	Januaryusza B. M.
Piątek	Eustachiusza M.
Sobota	Matpusza
Niedziel.	Ładysława

Od Redakcyi.

Przypominamy, że **„Dziennik Dla Wszystkich"** w kwartale IV roku b. wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach i pod tąż samą co obecnie redakcyą.

Przedpłata wynosi:

W Warszawie:

rocznie . .	rs. 4	kop. 20
półrocznie .	rs. 2	kop. 10
kwartalnie .	„ 1	„ 05
miesięcznie .	„ —	„ 35

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Na prowincyi i w Cesarstwie:

rocznie . .	rs. 7	kop. 20
półrocznie .	„ 3	„ 60
kwartalnie .	„ 1	„ 80

wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Upraszamy uprzejmie szanownych pp. prenumeratorów, aby dla uniknięcia przerwy w wysyłce numerów, raczyli pospieszyć z nadsyłaniem przedpłaty, najlepiej bezpośrednio pod adresem redakcyi.

Donosimy jednocześnie, że w drugiej połowie b. m. wyjdzie już *„Kalendarz Dla Wszystkich na rok 1890,* ilustrowany", obejmujący bogatszy jeszcze niż w latach poprzednich dział literacki, popularno-naukowy i informacyjny.

Cena kalendarza kop. **30**, na opakowanie i przesyłkę dołączać należy kop. **25**.

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro w uroczystość Pięciu ran na ciele św. Franciszka, w kościele Poreformackim przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się całodzienne odpustowe nabożeństwo.

Jutro o 10-ej rano, w kościele Pofranciszkańskim przy ulicy Zakroczymskiej, przed ołtarzem św. Antoniego, odprawi się uroczysta wotywa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Kwestya czeska.

W obecnych czasach ubogich co do ważniejszych wypadków politycznych, coraz więcej na siebie zwraca uwagę kwestya czeska, wyraźniej mówiąc sprawa koronacyi Franciszka-Józefa, cesarza austryackiego, na króla czeskiego.

Kwestya ta ważna jest z dwojakiego względu, mianowicie dla samego państwa habsburskiego i dla polityki europejskiej.

Czesi, na wzór węgrów, najgorętszym kultem przeprowadzają u siebie ruch narodowy, wyodrębniając swój żywioł słowiański od niemieckiego.

Z jednej strony patryotyzm, z drugiej niechęć do wszystkiego, co niemieckie, wzrastają u nich i obejmują jak najszersze masy społeczne.

Przytoczymy jako ilustracyę dwa fakty drobne na pozór, ale bardzo charakterystyczne.

Z nastaniem lata, czasu wakacyi, widzieć można w Pradze czeskiej uwijające się gromadki, złożone z mężczyzny starszego wiekiem i kilku malców. Są to nauczyciele elementarni wiejscy, którzy wraz ze swymi uczniami przybyli do stolicy swej.

Przez cały rok oni sami robili oszczędności na paleniu ulubionego tytoniu, malcy zaś na owocach lub innych przysmaczkach, ażeby z uciułanego w ten sposób grosza, odbyć pielgrzymkę do „Złotej Pragi". A z jakim pietyzmem, z jakiem przejęciem się oglądają oni wszystkie zabytki miasta, jak chłopcy ci słuchają ciekawie objaśnień nauczyciela — a na odjezdnem zabierają w chustki grudki ziemi z mogił ludzi, zasłużonych krajowi. Przy grobach tych umyślnie rozkopany jest kawałek ziemi, ponieważ dobrze wiadomą jest powszechna chęć zaopatrywania się w pamiątki, które dla młodzieży pozostaje wspomnieniem tak silnie oddziaływającem na ich uczucia.

A oto drugi fakt.

W Pradze są hotele i restauracye wyłącznie czeskie, gdzie mówiącemu po niemiecku nie wynajmą ani lokalu, ani nie podadzą obiadu.

Przy takim ogólnym nastroju kwestya koronacyi przedstawia się bardzo poważnie.

Wprawdzie wszystkie dzienniki czeskie, przemawiające za nią osobiście, tłomaczą jednocześnie, że koronowanie Franciszka-Józefa będzie wprost tylko formalną ceremonią kościelną i w niczem nie zmieni stosunku prawno-państwowego, gdyż cesarz austryacki ma już w tytule swym miano króla czeskiego, lecz bardzo łatwo pojąć, że w oczach mas narodu, ogłoszenie królestwa czeskiego, chociaż nie samoistnego, ale bądź co bądź już istniejącego, niezawodnie przedstawi się jako ważny krok na drodze pozyskania większych praw samodzielnych i wywoła dążność do zrównania się przynajmniej rolą w państwie habsburskiem z Węgrami.

Wyraźnie też powiadają „Narodni Listy," w imieniu młodo czechów, że „coby to było za królestwo, gdyby czesi nie mogli w niem stanowić, ani o podat-

---

90

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ TRZECIA.

TOM I.

POSCIG ZA MEDALAMI.

(Ciąg dalszy.)

— Ależ jakie jest to pańskie przekonanie?...

— Ja uważam, że ci ludzie, co zabijają, nie są wcale złodziejami, ale manijakami wiedzy, szaleńcami, niemającymi pojęcia o występku, mordercami stają się dla nauki i zgładzają swoich bliźnich, ze świata bez najmniejszego skrupułu jak wiwisektor, czyniący doświadczenia nad królikami.. W Londynie odbywają się tego rodzaju doświadczenia, a widziałem, jak dwóch takich jegomości wieszano w Ameryce... Idąc na rusztowanie, uważali się za męczenników wiedzy...

— To byłoby potworne! — wykrzyknął naczelnik bezpieczeństwa publicznego.

— Tak jednakże być musi!... tak jest, zapewniam!... mówił Jakób Lagarde. — Jeszcze jedno pytanie.— Czy trupy miały na sobie jakie ślady gwałtu?...

— Żadnych... odrzekł doktór sądowy. — Szukałem takich śladów, ale nie znalazłem, ani na rękach, ani na nogach...

— Dowód o jeden więcej. — Bo zauważ kochonany kolego, że dla dokonania należytego przecięcia głównej arteryi osobie, która nie jest silnie skrępowaną, potrzeba, ażeby była uśpioną.

Jeżeli więc chciano zabijać tych ludzi w celu okradzenia ich, nie potrzeba się było uciekać do takiego nacinania... Canesthesia sprowadza śmierć w bardzo krótkim czasie...

— To prawda — odezwał się znowu doktór sądowy, zaczynam wierzyć tak jak i ty kochany kolego, że jesteśmy w obec krwi żądnego waryata, robiącego uczone doświadczenia...

— Waryata — ciągnął Jakób — szukającego sposobów przedłużania życia za pomocą wprowadzania krwi do organizmu, czem dziś bardzo gorliwie zajmują się w Niemczech... Wierzaj mi pan, że winowajcy potrzeba wam szukać pomiędzy uczonymi, i że go tam na pewno znajdziecie... Ja chętnie oddaję się do dyspozycyi kochanego kolegi, a szczęśliwym będę, jeżeli moje specyalne studya zdołają się przydać na co sprawiedliwości waszego kraju...

— I ja bardzobym prosił pana o współudział — wtrącił naczelnik bezpieczeństwa publicznego — a gdyby mi go pan nie odmówił w danym razie, byłbym mu bardzo wdzięcznym...

— Licz pan zupełnie na mnie... W każdej potrzebie gotów będę służyć panu... Żywiłem jak największą sympatyę dla tego biednego chłopca i radbym aby śmierć jego męczeńska została godnie pomszczoną!...

— Panowie!...—odezwał się prokurator rzeczpospolitej—proszę panów o jak najzupełniejszą dyskrecyę co do tej sprawy...—Jeżeli chcemy, żeby nam się udało przebić otaczającą nas tajemnicę, nie trzeba, aby nas ktokolwiek podejrzewał, jaki obrót wezmą nasze poszukiwania...

— Będę milczał jak grób — odrzekł pseudo Thompson—i życzę panu, panie prokuratorze, aby ci dał Bóg rozświecić te ponure ciemności!...

— O! moje dziecko!... moje biedne kochane dziecko!...—szeptała pani Labarre znękana...

— Czy mamy się zatrzymać parę dni z pochowaniem zwłok? — zapytał Jakób prokuratora.

— Nie ma potrzeby...—odpowiedział tenże. — Dam panu zaraz odpowiednie upoważnienie.

Napisano i podpisano akt odpowiedni, poczem urzędnicy zaraz się oddalili.

Wiedza i pewność doktora Thompsona wywarła i na nich i na lekarzu sądowym głębokie wrażenie.

Dowodzenia doktora amerykańskiego trafiły do przekonania wszystkim.

Zaczęli wierzyć, że mordercą musiał być jeden z tych ludzi, których nadmiar pracy i zaciekłość naukowa doprowadzają do obłędu, decydują do popełniania zbrodni.

Poszukiwania, jak słyszeliśmy o tem od prokuratora rzeczpospolitej, miały wziąć nowy obrót.

Natychmiast po powrocie do prefektury, naczelnik bezpieczeństwa publicznego posłał po Rajmunda Fromentala.

Nie znaleziono go w domu.

Agent delegowany napisał doń parę słów, ale Fromental wrócił późno i dopiero o pierwszej po południu stawił się u swego zwierzchnika.

Ten powiadomił go o ostatniej zbro-

kach, ani o wojsku, ani o stosunkach e konomicznych?"

Ta szczerość wyznań dowodzi jasno, że w gruncie rzeczy nie chodzi czechom o prostą formalność i że koronacya Franciszka Józefa ważne może pociągnąć za sobą następstwa w stosunkach między czechami i austryackim rządem.

—fl—

Kronika polityczna.

— —

Turcya. W ostatnich czasach rząd turecki ma bardzo wiele powodów do niezadowolenia z przyczyny bardzo nieregularnego dostawiania broni palnej, mianowicie karabinów repetyerowych Mauser'a. Jak wiadomo, przedsiębiorca niemiecki, który otrzymał tak znaczny obstalunek za pośrednictwem swej ambasady, kazał sobie zapłacić z góry 20 milionów marek, podczas gdy cała dostawa obliczoną jest na 50 milionów. Otóż wręczanie transportów obstalunkowych odbywa się nieregularnie, przycem niejednokrotnie pokazuje się, iż broń jest w bardzo lichym gatunku. Z tego powodu przypominaną bywa anegdota, która kursowała w czasie oddawania obstalunku.

W chwili, gdy ambasada niemiecka najgorliwiej polecała swego protegowanego, jeden z ekspertów tureckich gwałtownie protestował przeciw oddaniu entreprYzy w ręce Mauser'a. Wreszcie rzecz miała być przedstawioną sułtanowi samemu. Ekspert przybył na posiedzenie z zamiarem przedstawienia swych wywodów, gdy nagle tuż przed wejściem sułtana do sali, jeden z zaufanych szepnął ekspertowi na ucho:

„Ostrożnie! nie idzie tu o broń. Mamy zapłacić za informacye polityczne!" Ekspert zamilkł, a firma niemiecka dobiła targu.

Bulgarya. Bawiący tu obecnie przywódca radykalnego w Serbii stronnictwa Mikołaj Paszicz, w rozmowie swej wczorajszej z ministrem Stambułowem, złożył zupełnie uspokajające co do zamiarów Serbii oświadczenie, serbowie, upewniał p. Paszicz są całkiem pochłonięci przez wewnętrzne sprawy swoje, i naknajdalsi od chęci zaczepiania Bulgaryi. Słowem powtórzył urzędowe oświadczenia agenta dyplomatycznego serbskiego Body.

Serbia. Prócz znanego już powołania rezerwistów do zwykłych ćwiczeń corocznych, żadne tu inne zarządzenia wojskowe miejsca nie miały i nie mają. Mianowicie też na granicy od Bulgaryi gromadzenie sił zbrojnych nigdy zamierzone nawet nie było. Powołani do ćwiczeń rezerwiści rozpuszczeni zostaną w dniu 18-ym b. m.

Belgia. Minister wojny na ostatniem posiedzeniu izby deputowanych, odwołując się do patryotyzmu ludności, wezwał kraj, ażeby na przyszłość zaniechał publicznej dyskusyi nad fortyfikacyami antwerpskiemi; zaznaczył przytem, że rząd zdecydował się na przekształcenie ich we wszystkich kierunkach i zażądał w tym celu 2 milionów franków na rachunek kredytów, które później będą wymagane. Sfery wojskowe z oświadczenia ministra i z drobnej sumy przez niego żądanej, nie są zadowolone, wnoszą z nich bowiem, iż rząd nie myśli o gruntownem przebudowaniu fortyfikacyj antwerpskich. Jedno z belgijskich pism militarnych wykazuje, że dla zwiększenia odporności twierdzy i zabezpieczenia jej od bombardowania, potrzeba najmniej 52 milionów franków. Według planu generała Brialmont, powinno być wybudowanych siedm nowych fortów kosztem 12 milionów franków, następnie dla umocnienia linii rzeki Nethe i obrony tam, wznieść wypada 6 redut kosztem 6 milionów franków. Dalej, dla przekształcenia obozu oszańcowanego pod Antwerpią, należy wystawić 36 wież pancernych i wzmocnić szańce, które to roboty pociągną za sobą koszt 33 milionów franków. W końcu, obwarowanie dolnej Skaldy kosztować będzie 1 milion franków. Dziennik wojskowy, podający te szczegóły, żąda, ażeby w interesie obrony niepodległości kraju, umocnienia antwerpskie w najkrótszym czasie i na najszerszą skalę przebudowane były. Może to być istotnie koniecznem, tylko że koszta są bardzo wielkie. Uchwalenie tak wysokich kredytów, napotka niezawodnie w izbie deputowanych na niemałe trudności. Dla tego też minister wojny, by nie wywołać burzy, wolał zacząć od żądania małej sumy 2 milionów franków. Nie wiele!..

Anglia. Kardynał Manning nakłaniał dyrektorów towarzystw dokowych, ażeby przyobiecaną już podwyższoną płacę robotniczą po sześć pensów za godzinę, zechcieli przyznać i uiszczać od dnia 4 listopada. Komitet Zmowy oświadczył się za tą propozycyą kardynała; ale dyrektorowie wspomniani odmówili, oświadczając, iż do podwyższonej płacy, o którą idzie, rychlej jak od 1 stycznia roku przyszłego obowiązywać się nie mogą.

Niemcy. W Bawaryi zwrócił na siebie powszechną uwagę fakt, iż wbrew zwyczajowi nie odbyła się dotąd inspekcya armii bawarskiej. Stanowisko inspektora generalnego nad tą armią zajmował od roku 1872-go następca tronu, późniejszy cesarz Fryderyk III, który na swoje miejsce zamianował inspektorem generalnym feldm. Blumenthala. Ten ostatni jednak obowiązku swego w ciągu ostatnich dwóch lat nie dopełnił, dla tego podobno, że względy etykiety temu na przeszkodzie stanęły. Miano uznać rzeczą niewłaściwą, ażeby generał pruski zajmować miał w Bawaryi wyższe stanowisko od książąt krwi królewskiej, z których jeden dowodzi pierwszym korpusem bawarskim, drugi zaś dywizyą. Otóż dla zaradzenia złemu, stanąć miało podczas ostatniej bytności Wilhelma II w Baryeuth, między nim i regentem bawarskim porozumienie, na mocy którego, inspektorem generalnym armii bawarskiej zamianowany zostanie zięć cesarza Franciszka-Józefa, książę Leopold bawarski. Jeżeli to prawda, w takim razie odzyskała Bawarya część autonomii swojej w rzeczach militarnych. Inspekcya pruska nad armią była zawsze w Bawaryi niechętnie widzianą, zwłaszcza w wojsku.

Z pola Mokotowskiego.

—o—

Popisy cyklistów rozpoczęte zostały wczoraj o 3-ej po południu.

Przed rozpoczęciem pierwszego biegu, sędziowie: hr. Edward Chrapowicki, Oraczewski-Kruglik, Edward Kondracki i Antoni Fertner zajęli miejsca w trybunie, zaś pp. Antoni Nipanicz i Wincenty Arnd znaleźli się u startu.

Bieg pierwszy — wyścig bicykli, stawających po raz pierwszy do konkursu. Starter daje sygnał, że wszystko gotowe, w szrankach widzimy pp. Antoniego Bergmana (szarfa biała); Stanisława Janickiego (szarfa ponsowa) i Wincentego Arnda (szarfa niebieska). Przestrzeń wiorst 4, należy tor objechać dwa razy w koło, zwycięzca pierwszy otrzymać ma medal srebrny, drugi—bronzowy.

Dzwonek startera nakazuje ruszyć zapaśnikom z miejsca, więc na przodzie widzimy szarfę białą a tuż za nią: ponsową i niebieską... Szale zwycięstwa przechylały się w czasie biegu kolejno na stronę wszystkich trzech zapaśników, ostatecznie jednak pierwszym u mety był p. Wincenty Arnd, drugim p. Antoni Bergman. Obaj zwycięzcy przywitani zostali oklaskiem, poczem p. Arnd objął zaraz stanowisko przy starcie, a p. Bergman rozpoczął przygotowania do następnych, więcej forsownych biegów.

W totalizatorach za 1 rs. wypłacono 2 rs., zaś za 2 rs. tylko... 12 rs. 60 kop.!

Do biegu drugiego czyli wyścigu trycykli, stają: pp. Hiller z Łodzi (szarfa różowa), Rasiński (szarfa fijoletowa) i Sosnowski (szarfa żółta).

Przestrzeń 2 wiorsty (raz jeden do okoła toru), nagrody: medal srebrny i bronzowy.

Pierwszy ruszył od startu p. Hiller, następnie pp. Sosnowski i Rasiński.

Szarfa fioletowa w połowie biegu cofa się ze szranek, cyklista łódzki (szarfa różowa), przybiega pierwszy do mety w ciągu 3 minut i 2 sekund, mając za sobą szarfę żółtą na odległości 30-tu kroków.

Totalizator ma dużo do roboty i za rubla płaci rs. 2 kop. 9, zaś za 2 rs. daje 2 rs. kop. 20.

Konkurs trzeci, jest gonitwą o nagrodę dam...

Na torze widzimy welocypedy dowolnych typów; przestrzeń wynosi 2 wiorsty, a nagrody stanowią: 1-szą przedmiot wartościowy, ofiarowany przez damy (srebrne przybory do pisania) i medal srebrny, oraz 2 gą medal bronzowy.

Do szranek stają pp. Hirsch Wilhelm z Wiednia (szarfa niebieska), Stanisław Janicki (szarfa ponsowa), Bolesław Kondracki (szarfa biała), Roman Lipecki (szarfa żółta), Władysław Stępiński (szarfa różowa), Hartmansgruber Jerzy i Sosnowski Jerzy — na rowerze (szarfa zielona) i Jan Załuska (szarfa amarantowa).

Gonitwę poprowadziły szarfy: biała i żółta, trzymając się razem prawie do połowy toru. Wkrótce jednak szarfa amarantowa zajęła pozycyę żółtej, ale tuż przed samą prawie metą wyprzedzona została przez szarfę różową, która pierwsza przybyła do mety. Drugą nagrodę zdo-

---

dni popełnionej tą samą tajemniczą ręką.

Tak jak i wszyscy, Rajmund ogromnie się zdziwił i przeraził.

Naczelnik opowiedział mu o podejrzeniach sformułowanych przez doktora Thompsona.

Skoro tylko usłyszał nazwisko człowieka, którego wielce szanował, bo w nim pokładał całą nadzieję co do uleczenia syna, podzielił także jego poglądy i powiedział sobie, że rzeczywiście morderca musiał być maniakiem krwi pożądającym.

Postanowił więc rozpocząć poszukiwania na innej zupełnie drodze.

Najpierw tedy trzeba rozpocząć śledztwo na stacyi Orleańskiej, z której wyjeżdżał René Labarre i w Choissy-le-Roi, gdzie jego trupa znaleziono na szynach.

Powrócił do domu, ażeby uporządkować i zabrać potrzebne sobie notatki i o siódmej wyszedł na obiad.

Pozostawmy go przy tym obiedzie, a powróćmy do Port Créteil, które opuściliśmy, w chwili, gdy Fabian de Chatelux napotkał Pawła łowiącego ryby w czółnie przywiązanym przy brzegu Petit-Castel.

Dwaj młodzi ludzie, powrócili zaraz do domu, a Paweł wytłomaczył przed swoim przyjacielem nieobecnego ojca.

Fabian zauważył ogromną zmianę w fizyonomii i obejściu Pawła.

Wydawał mu się on zamyślonym i roztargnionym, ale nie silił się odgadnąć przyczyny.

Obaj młodzi ludzie trzymali w tajemnicy swoją miłość, ani jeden ani drugi, wcale się nie domyślał, że serca ich biły dla jednej i tej samej kobiety.

Pomimo to wszystko, Paweł rozweselił się trochę, a przynajmniej ożywił się trochę wizytą Fabiana.

Wieczór piątkowy przeszedł im na rozmowie w ogródku, na dzień następny uplanowali przechadzkę po okolicy.

Przechadzka ta miała miejsce w sobotę i pod każdym względem bardzo była przyjemną.

Dwaj przyjaciele powrócili do willi około czwartej po południu, a obeszli pieszo w około Marnę, co dla nietęgiego piechura, byłoby niemożliwem do wykonania.

— Jutro niedziela...— odezwał się Paweł—jakże ją przepędzimy?...

— Ja proponuję ryby — odrzekł Fabian

— Niech i tak będzie.

— Czy nie mógłby pójść z nami i ten twój nauczyciel la Fouine! — Mając go przy sobie można być pewnym, że się nie wróci z niczem...

— Znajdziemy go zapewne przy czółnach i zaprosimy do kompanii. — To dzielny chłopak chociaż dziwny trochę...

Paweł i Fabian udali się do miejsca, gdzie były poprzywiązywane łódki przy brzegu, blisko drogi.

Paweł Fromental nie omylił się. Najpierwszym kogo spostrzegli był właśnie la Fouine.

Rybak filozof zarzucał wędkę przyśpiewując sobie wyjątki z Dzwonów Kornewilskich.

Było to wyraźnym dowodem, że ryby nie brały, w innym bowiem wypadku, nie można się oddawać żadnej innej rozrywce, ale całą uwagę skupić na pływającym spławiku.

Fabian zawołał na rybaka.

La Fouine jednym susem na brzeg wyskoczył.

— Dzień dobry panie de Chatelux!.. dzień dobry panie Fromental!.. wołał.— Masz pan gościa widzę ze sobą?..

— Tak mój przyjacielu i przyszliśmy zapytać się, czy nie pójdziesz jutro z nami na ryby.

— Z największą przyjemnością drodzy panowie... A o której wyruszymy?

— Ze świtem.

— Gdzie się zejdziemy?...

— U mnie... odezwał się Fromental.

— Stawię się punktualnie... A będzie pan miał przynętę panie Pawle?...

— Będę miał wszystko co potrzeba...

— Dobrze, stawię się niezawodnie... A teraz składam manatki i idę zjeść skórkę chleba... Ryby dzisiaj nie biorą wcale...

Rozeszli się.

Idąc ku restauracyi na wyspę, la Fouine mówił sobie:

— Ale nie, to niepodobna do pioruna, aby ojciec pana Pawła, przyjaciela pana de Chatelux, mógł być szpiegiem policyjnym!... Nie... to niepodobna!... to niepodobna... Nie uwierzę w to nigdy a nigdy...

Nazajutrz od samego rana wszyscy byli na nogach.

Czółno Pawła wyładowane zostało prowiantami i narzędziami rybackiemi, pomiędzy któremi znajdowało się pół tuzina szalów.

Szalami nazywają małe okrągłe siatkie z kółkiem w około metalowem, używane do łowienia raków.

Paweł zamierzał nałowić ich na wieczór na obiad, bo znajdowało się ich dosyć zawsze w Marnie.

Popłynęli z biegiem rzeki, aż do mostu de Créteil. — La Fouine odnalazł

był p. Załuski, trzecim u mety był pan Lipecki. Tolizator płacił rs. 3 za rubla i rs. 6 kop. 2 za 2 rs. Do jednego z najciekawszych biegów należał wyścig samych rowerów na przestrzeni 4 wiorst, czyli dwa razy do okoła toru. Nagrody stanowiły: medal srebrny i bronzowy. Do biegu stają pp. Lisner z Magdeburga, (szarfa ponsowa); Schuitz z Łodzi (szarfa żółta), Triebe z Łodzi (szarfa zielona); Leppert (szarfa różowa) i Weber (szarfa niebieska). Obok dwójki cyklistów z Warszawy, widzimy najlepsze siły towarzystwa łódzkiego oraz nieośledniego też cyklistę z Magdeburga. Z miejsca ruszyli pierwsi pp. Weber i Triebe, walcząc między sobą przez czas jakiś o pierwszeństwo. Przy drugiej jednak wiorście towarzyszem p. Triebego został kolega jego z Łodzi p. Szhultz, a p. Weber zdystansowany, wycofał się zupełnie ze szranek. P. Schultz zdobył nagrodę pierwszą, drugą p. Triebe Totalizator wypłaca po rs. 4 za rubla i i po rs. 3 kop. 60 za 2 ruble.

W piątej gonitwie „zachęty” przeznaczonej wyłącznie dla członków Towarzystwa jeżdżących nie dawniej jak od roku, stają same bicykle. Przestrzeń wynosi 2 wiorty, nagrody stanowią: medal srebrny i bronzowy. Do szranek występują pp. Bergman Antoni (szarfa ponsowa; Reiff Władysław (szarfa niebieska); Sosnowski Jerzy (szarfa zielona); Rosiński A. (szarfa biała); Kojusa Józef (szarfa żółta) i Duszyński Stanisław (szarfa różowa).

P. Bergman zyskał pierwszą nagrodę, p. Kojusa zdobył drugą, trzecim u mety był p. Rasiński. Totalizator wyprawia niemożliwe rzeczy, wypłaca bowiem za marnego rubla 5, zaś za dwa... 11 rs. 80 kop.!

Wielce oryginalny i ciekawy wyścig dwuosobowych welocypedów (tandemów), znajduje sześciu aż zwolenników a mianowicie: pp. Schultza z Łodzi i Triebego z Łodzi (szarfa biała), Hirscha i Lipeckiego (szarfy niebieskie) i Hartmansgrubera i Sosnowskiego (szarfy ponsowe). Przestrzeń wynosi 2 wiorsty; nagrody: 2 srebrne i 2 bronzowe medale Po sygnale startera, widzimy na przodzie szarfy białe, t. j. cyklistów łódzkich, po za niemi zaś kolejno: niebieskie i ponsowe. Zwyciężyli łodzianie. Drugą nagrodę zdobyła szarfa niebieska. W totalizatorze za rubla płacą rs. 4 kop. 80, zaś za 2 rs 3 rs. 40 k.

Bieg siódmy wyścig wielki na dużą metę, wynoszącą wiorst 6, czyli tor objechać pięciokrotnie. W biegu tym jadą tylko bicykle. Nagrody: medale złoty, srebrny i bronzowy, oraz przedmiot wartościowy dla tego z współzawodników, który największą liczbę razy przejedzie pierwszym u startu. Tym przedmiotem wartościowym jest wykuty ze srebra cyklista, siedzący na takimże bicyklu, ustawionym na masywnym srebrnym postumencie. Do biegu stają: pp. Binder ze Zgierza (szarfa biała); Strenge z Łodzi (szarfa ponsowa); Siennicki (szarfa żółta) i Załuska (szarfa niebieska). Na przód wyruszają pp. Binder i Załuska, z których ostatni zostaje pobity wkrótce przez p Siennickiego i pozostawiony na trzecim planie. W pierwszym biegu dwuwiorstowym przebiegają pierwsi przez metę pp. Binder i Siennicki, w drugim ciż sami, i ostatatecznie palmę pierwszeństwa uzyskuje p. Binder, cyklista zgierski.

Druga nagr. przypadła p. Siennickiemu, 3 cia p. Strengowi z Łodzi. Ostatnią u mety była szarfa niebieska. Totalizator rozporządza tą razą nieznaczną gotówką i wydaje rs. 1 kop. 10 za rubla i 4 kop. 80 za 2 rs.

Bieg ósmy jest biegiem na szybkość. Bicykle. Przestrzeń 4 wiorsty (dwa razy do około toru). Nagrody: medale złoty, srebrny i bronzowy.

Do biegu stają: pp. Stępiński (szarfa różowa); Ueber (szarfa ponsowa); Binder ze Zgierza (szarfa biała) i Strenge z Łodzi (szarfa żółta). Zapisany do konkursu p. Załuska (szarfa niebieska), zostaje na własne żądanie wycofany.

P. Stępiński, gdy tylko ruszył z miejsca okazał się wyborowym jeźdcem i, istotnie nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, choć miał ciężką walkę z p. Binderem ze Zgierza. U mety pierwszym był p S., drugim p. B., trzecim p. Weber Czwarty jeździec łódzki, p. Strenge wycofał się z toru w połowie biegu. Totalizator rublowy płacił po rs. 2 kop. 70, dwurublowy po rs. 3 kop. 60.

Dziewiąty, przedostatni wyścig konkurencyjny bicykli z rowerami o nagrodę członków Towarzystwa wioślarskiego, odbyć się miał na przestrzeni 4 ch wiorst. Z powodu jednak zmęczenia cyklistów, postanowiono objechać tor jeden raz w koło (2 wiorsty). Nagrody: 1 a przedmiot wartościowy (puhar srebrny) ofiarowany przez grupę członków Towarzystwa wioślarskiego i medal srebrny; 2 ga medal bronzowy, a w razie jeżeli pierwszemi będą u mety dwa welocypedy jednego typu, jeszcze jeden medal bronzowy dla pierwszego welocypeda odmiennego typu. Do konkursu stają: pp. Kondracki (szarfa ponsowa); Leppert na rowerze (szarfa biała); Hirsch na rowerze (szarfa niebieska); Załuska (szarfa zielona); Siennicki (szarfa żółta) i Stępiński (szarfa fijołkowa).

Bieg poprowadziły szarfy: zielona i żółta. Piewszym u mety był p. Załuska, przebiegłszy przestrzeń w przeciągu m. 6 sek 24. Zwycięztwo drugie otrzymał p. Siennicki, mimo że w czasie biegu spadł ze swego bicykla. Trzecim u mety był p. Hirsch, a p. Stępiński laureat z biegów poprzednich, wycofał się zupełnie z ostatniego. Totalizator... za rubla wypłacał rs... 35 k. 10, zaś za 2 sr 32 rs. 20 kop!.. Fakt to w dziejach totalizatora dotąd niebywały.

Ostatni dziesiąty wyścig odbył się z 4-ma przeszkodami. Przestrzeń 2 wiorsty, nagrody, medale: srebrny i bronzowy. Do biegu stają: pp. Resiger, prezes łódzkiego towarzystwa cyklistów (szarfa ponsowa); Bogdaszewski (szarfa żółta); Kojusa (szarfa niebieska) i Stępiński (szarfa biała).

Pierwszym u mety staje p. Stępiński, zwyciężywszy szczęśliwie wszystkie przeszkody; drugim jest p. Resiger. Bieg trwał m. 7 sek. 7.

Po skończonych biegach przystąpiono do rozdawnictwa tryumfatorom zdobytych nagród. Uroczystości tej towarzyszyły dźwięki fanfary, odegrane przez obie orkiestry.

O god. wpół do 8-ej, pole Mokotowskie opróżniać się zaczęło. Członkowie klubu cyklistów wespół z zaproszonymi gośćmi, udali się na ucztę do lokalu Towarzystwa wioślarskiego przy ul. Królewskiej.

Na wesołej biesiadzie spędzono noc całą.

Z miasta i kraju.

* **Powrót.** Prezes warszawskiego komitetu cenzury, rzeczywisty radca stanu Jankulio, powrócił wczoraj z Paryża.

* Opiekun ubogich cyrkułu IV-go, p. Ludwik Szczygielski, powrócił z Landeck.

* Ordynatorami klinik przy uniwersytecie warszawskim pozostali na następne 3 lecie lekarze: Bruner, Chełmoński i Fejlchenfeld.

* **Wyjazd.** Hr. Ludwik Krasiński, prezes komitetu muzeum przemysłu i rolnictwa, wyjechał wczoraj do Anglii; w czasie nieobecności zastępować go będzie w czynnościach wystawy sztuki starożytnej i nowożytnej vice-prezes komitetu tejże wystawy, ks. Michał Radziwiłł.

* P. Aleksander Zarzycki, b. dyrektor instytutu muzycznego, znakomity kompozytor i artysta, ciężko zapadł na zdrowiu.

* Inspektorem urzędu lekarskiego m. Warszawy, mianowany został doktór Troicki, lekarz szpitala ujazdowskiego.

* Bogate pokłady węgla wynaleziono na brzegach Amuru.

* Stary kanał przy ulicy Długiej zostanie zasypany — a natomiast będzie wybudowany nowy. Roboty rozpoczną się w tych dniach.

* „Prawitielstwiennyj Wiestnik” zamieszcza rozporządzenie o uwolnieniu wojskowych, pozostających w służbie czynnej, od podatku za utrzymanie koni i powozów.

* Departament lekarski wydał rozporządzenie, aby z aptek wydawano silne środki dezynfekcyjne w naczyniach ustanowionej formy we wszystkich wypadkach bez wyjątku, nawet wtedy, kiedy lekarz nie doda napisu „dla dezynfekcyi”.

* Rozkład pociągów na kolejach żelaznych wiedeńskiej i bydgoskiej, w zimowej porze żadnym zmianom nie ulegnie.

* Posiedzenie wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się 18 b. m. we wtorek o 5 po południu; we środę zaś 19 b. m. posiedzenie wydziału egzaminacyjnego i wsparć.

* **Sesya.** Dziś o 6 ej po południu w mieszkaniu p. Rentla przy ulicy Leszno, odbędzie się półroczna sesya obrachun-

---

miejsce, które wydało mu się niezmiernie obiecującem.

Czółno zostało uwiązane, a powiedzmy z góry, że miejsce było istotnie bardzo dobre i połów obfity.

Około trzeciej powrócili do domu z pięknym karpiem do smażenia i kopą raków pokaźnej wielkości.

Ta wyprawa na ryby, aż do mostu de Créteil, nie pozwoliła się domyśleć nawet Pawłowi, iż w *Petit-Castel* bawili dzień cały goście.

La Fouine został zaproszony na obiad przez dwóch przyjaciół i o dziesiątej dopiero wieczór opuścił ich zachwycony nad wyraz.

Paweł i Fabian uważali go za swego nauczyciela, i chcieli mu zapłacić honoraryum, więc wsunęli mu każdy w rękę po sztuce dziesięcio frankowej.

W poniedziałek rano Fabian de Chatelux, miał być na wieczorze u doktora Thompsona i zobaczyć Martę, wcześnie więc pożegnał Pawła, który chciał go odprowadzić aż do stacyi kolejowej i nie wpadł jakoś wcale w swoję zwykłą zadumę.

Stara Magdalena była bardzo szczęśliwą, bo i uśmiech dawno nie widziany błąkał się na ustach jej ulubieńca.

W wilię napisała kilka słów do Rajmunda Fromentala, ażeby mu donieść o szczęśliwej zmianie, jaka zaszła w jego synu.

Biedny ojciec ucieszył się bardzo i był za tę wiadomość bardzo wdzięcznym poczciwej słudze.

Ta dobra nowina połączona z tem co się dowiedział od hrabiny de Chatelux, oświecała promykiem słońca horyzont jego życia, tak ponurego dotąd.

Pomimo atoli pozornej zmiany w całej swojej osobie — Paweł był bardzo zakłopotany.

XII.

Przypominamy sobie, że Rajmund Fromental otrzymał dla siebie i syna zaproszenie na wieczór do doktora Thompsona, i że zadziwiło go bardzo to zaproszenie, bo doktór nie wiedział ani o jego nazwisku, ani o miejscu zamieszkania.

Musimy przypomnieć sobie także, że na zapytanie przez Fromentala: czy będzie korzystał z tego zaproszenia, Paweł odpowiedział przecząco.

Ale od tego czasu zdanie młodego człowieka zmieniło się z przyczyny bardzo naturalnej, bo zmieniło się z powodu, iż młoda osoba którą pokochał, prześliczna mieszkanka z Petit-Castel, czarodziejka z nad Marny, była wychowanką doktora Thompsona, chciał więc koniecznie cofnąć odmowę.

Nagły wyjazd ojca, stanął na przeszkodzie nowemu życzeniu.

Paweł pragnął teraz gorąco znajdować się na wieczorze u doktora Thompsona, widzieć Martę, mówić z nią, powiedzieć jej, że ją kocha i wyznać tę swoję miłość przed doktorem, którego uważał za przyjaciela swojego ojca.

Na nieszczęście niejedna przeszkoda stawała na zawadzie w urzeczywistnieniu tego czarującego marzenia.

Potrzeba się było wymknąć w nocy bez wiedzy Magdaleny, która w swojej troskliwości tłómaczyłaby młodzieńcowi, że daleko lepiej siedzieć w domu, aniżeli po nocy włóczyć się po Paryżu.

Chociaż postanowił nie słuchać tych rad, Paweł nie chciał martwić wiernej służącej.

Potrzeba było także zaopatrzyć się w zaproszenie, które ojciec, jak przypominał sobie doskonale, pozostawił na stole w sypialnym pokoju.

Nadto nie posiadał w Port-Créteil żadnego innego ubrania oprócz lekkich garniturów wiejskich, nie miał się więc w co ubrać na bal.

Wszystkie te trudności nie zrażały go wcale i powtarzał sobie:

— Pójdę!.. muszę iść!... Niepodobna opuścić takiej sposobności, jaka może nie powtórzy się nigdy!...

Zaraz po obiedzie, pod pozorem wielkiego zmęczenia długą przechadzką sobotnią i niedzielnym połowem, udał się do swego pokoju

Zaledwie była ósma.

Magdalena od dziewiątej wieczorem spała już zwykle snem twardym, Paweł czuwał.

Słyszał jak wybiła dziewiąta, potem dziesiąta.

Wiemy, że zajmował pierwsze piętro.

Wstał z łóżka, na które rzucił się w ubraniu, zapalił świecę, wyjął z szuflady pęk kluczy, włożył je do kieszeni i po cichu na palcach podszedł do okna, które ostrożnie otworzył.

Okno wychodziło na ogród.

Parter był bardzo niski, a do około domku ciągnęły się gęste trawniki.

Paweł włożył kilka zapałek do kieszeni od kamizelki, zagasił świecę i powrócił do okna.

Zręcznym był gimnastykiem i skok nie przedstawiał dla niego żadnych trudności.

Chwyciwszy się oburącz za futrynę okna, zawiesił się, a odepchnąwszy się lekko nogami od muru, skoczył na murawę bez żadnego szwanku.

kowa zgromadzenia siodlarzy pod przewodnictwem p. Kauna.

* **Układanie rur wodociągowych** nowych, w dalszym ciągu prowadzone być ma na ul. Franciszkańskiej, od Zakroczymskiej do Nalewek, na Nalewkach, na Sosnowej, Mirowskiej, Chmielnej od Sosnowej do domu nr. 90, na Siennej od Twardej do Żelaznej i na Twardej od Śliskiej do Siennej.

* **Otwarcie kancelaryi** Towarzystwa polowania racyonalnego w b. pałacu Blanka, nastąpi w tygodniu bieżącym.

Roboty około urządzenia lokalu Towarzystwa, postępują szybko. Lokal nie będzie nosił nazwy klubu lecz zarządu, a znajdzie się w niem to, co ustawa i przepisy nakazują—a więc kancelarya, biblioteka, czytelnia, redakcya własnego czasopisma, muzeum, magazyn, kolekcya broni, strzelnica itp.

* **Jarmark na chmiel.** Jak już donosiliśmy poprzednio, jarmark na chmiel rozpocznie się 25 b. m., to jest we czwartek przyszłego tygodnia, na placu magazynów bankowych przy ulicy Nowogrodzkiej, a od 22 b. m. czyli od przyszłego poniedziałku, chmiel będzie już ważony i na skład przyjmowany.

Do ważenia wydelegowani zostali urzędnicy magistratu pp.: Mrozowicz i Kinderfreund, pod nadzorem sekretarza deputacyi jarmarcznej p. Cydzika.

Za ważenie producent opłaca po 2 kop. od puda, licząc do 20 funtów za pół puda, nad 20 funtów zaś za cały pud. Po wyważeniu chmielu i wniesieniu obliczonej opłaty, właściciel otrzymuje świadectwo podpisane przez urzędników ważących, udowadniające gatunek i wagę złożonego produktu.

Do świadectwa tego obowiązującą jest marka ceny 80 kop. Żadne inne opłaty pobierane nie będą, nawet za powtórne wyważenie, gdyby tego okazała się potrzeba.

* **Narada chemików.** W sobotę oddział chemiczny w sekcyi trzeciej Towarzystwa popierania przemysłu, rozpoczął sezon narad.

Na wstępie przewodniczący, p. Leppert, gorącem wspomnieniem, uczcił pamięć dwóch zmarłych kolegów w zawodzie: ś. p. Eugeniusza Dziewulskiego, znanego uczonego i ś. p. Edwarda Leo, młodego a obiecującego pracownika w dziedzinie chemii.

Obecni przez powstanie z miejsc uczcili wspomnienie zmarłych.

Przewodniczący zapowiedział, że nadal posiedzenia odbywać się będą w każdą drugą i czwartą sobotę miesiąca.

Następnie p. Leppert zapoznał obecnych z projektem ministeryalnym nowych ceł od chemikaliów i czynił uwagi nad różnemi pozycyami, przeprowadzając zasadę ceł ochronnych, lecz umiarkowanych.

W dyskusyi nad tym przedmiotem głos zabierali pp. Praus, Trzciński, Frajer i inni.

* **Z teatru.** Żółkowski gra dzisiaj w teatrze Letnim „Starego jegomościa."

— P. Adolfina Zimajer występuje dziś ostatni raz w teatrze Nowym w roli „Nitouche."

— Z końcem b. m. spodziewana jest w Warszawie panna Kazimiera Heller, primadonna teatru lwowskiego; p. Heller wystąpić ma podobno w naszej operze.

— „*Ciężkie czasy,*" komedya Michała Bałuckiego, złożona została dyrekcyi teatrów warszawskich.

— P. Jan Kleczyński, tłómacz „Mikada" Artura Sulivana, przystąpił obecnie do przekładu opery komicznej tegoż kompozytora p. t. „The Yeomen of the Guard." Rzecz ta przeznaczona ma być do wystawienia w teatrze Nowym.

— Jutro w teatrze Letnim, śpiewana będzie po raz trzeci opera J. Verdiego „Moc przeznaczenia," z udziałem gościnnym pp. Jeromina, Pizzorniego i Pollego.

— Teatr Nowy daje jutro „Ali Babę" Lecocq'a, po raz pwudziesty piąty.

— W przyszłym tygodniu, przedstawienia z teatru Letniego przeniesione zostaną do teatru Rozmaitości.

* **P. oberpolicmajster** m. Warszawy pułkownik Klejgels, powziął myśl założenia w Warszawie domu przedpogrzebowego, na wzór istniejących od dawna za granicą, a przedewszystkim w Paryżu.

„Morgue'a" zawierać ma salę do wystawiania zwłok osób nieznanych, zabitych lub samobójców, sztucznie oziębianą, z oszklonemi przedziałami dla ciał, silnie oświetlonemi światłem naturalnem we dnie, a elektrycznem w nocy, salę sekcyjną, pracownię chemiczną i drobnowidzową, oraz kancelaryę dla władz sądowo-policyjnych i lekarzy.

Miejsce, na którem gmach ma stanąć, nie zostało dotychczas stanowczo wybrane, w każdym razie obrana będzie miejscowość możliwie najbardziej dla publiczności dostępna, a prawdopodobnie w ogrodzie przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Cały, szczegółowo opracowany projekt wczoraj złożony został p. prezydentowi miasta.

Koszt budowy wynieść ma około 30,000 rs.

* **Ze sztuki i literatury naszej za granicą.** Nagrodzony wielkim złotym medalem na wystawie paryskiej obraz Wacława Szymanowskiego, „Kłótnia huculów", został nabyty do jednej z pierwszorzędnych galeryj sztuk w Ameryce.

Dzienniki berlińskie odzywają się z wielkiemi pochwałami o obrazie Suchodolskiego „Marzyciel", pomieszczonym na wystawie sztuk pięknych w Berlinie.

Znany już w świecie artystycznym Jan Chełmoński otrzymał na wystawie obrazów w Kensington (w Anglii) pierwszą nagrodę za płótno „Przejażdżka w Hyde Parku". Tego samego artysty portret konny wielkiej księżnej Maryi Pawłównej znajduje się obecnie na wystawie w Londynie. P. Chełmoński wykończa obecnie obraz wielkich rozmiarów „Newski Prospekt w Petersburgu", zamówiony przez jednego z magnatów ruskich.

Najnowszy obraz Siemiradzkiego, „Fryne", wystawiony obecnie w Berlinie, krytycy tamtejsi oceniają nader pochlebnie. Krytyk „National Zeitung" pisze pomiędzy innemi: „Siemiradzki dowiódł także i w tym obrazie wypróbowanego wielokrotnie w wielkich obrazach historycznych talentu i umiejętności harmonizowania światła i barw starożytności i wspaniałości słońca południowego. Właśnie to ujmujące, harmonijne wrażenie ogólne sprawia, że płótno może tworzyć tak stosowną ozdobę sali, przeznaczonej do wesołych uroczystości".

Krytyk oświadcza dalej, że obok tego wdzięku brak w obrazie poważnej charakterystyki rysów twarzy greckich.

Dwutygodnik „Deutsche Romanenbibliotek" rozpoczął druk powieści Orzeszkowej p. t.: „Mirtala". W felietonie „Narodnich Listów" zamieszczono przekład noweli Bronisława Grabowskiego p. t.: „Dom pod cmentarzem". Tłómacz dał przekładowi tytuł: „Bankrut".

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 7, wczoraj w południe ciepła stopni 19.

Kradzieże. P. Olszewskiemu, nadreżysery teatru, zamieszkałemu na Krakowskiem Przedmieściu pod nr. 7, skradziono nocy wczorajszej pugilares z 88 rs. różne rewersy, bransoletę srebrną w kształcie żmii i inne drobne przedmioty wartości rs. 100.

— P. Płacheckiemu, na dworcu kolei warsz. wiedeńskiej, skradziono z kieszeni surduta bilet tysiąc guldenowy, list likwidacyjny na rs. 100, gotówką rs. 122 i różne notatki.

— Dawidowi Nurkowi z mieszkania na Nalewkach nr. 49, skradziono garderobę i bieliznę wartości rs. 200.

Krwawa bójka. W szynku przy ulicy Brackiej nr. 25, nieznany z nazwiska człowiek wszczął awanturę z Janem Jagielskim i Walentym Niewiadomskim, przyczem ugodził nożem Niewiadomskiego w lewy bok a Jagielskiego w plecy, poczem zdołał zbiedz.

Obu ranionych odwieziono do szpitala.

Nagła śmierć. Szmul Kalina, właściciel restauracyi przy ulicy Targowej nr. 15½ na Pradze, zmarł nagle w dniu wczorajszym.

Zagadkowe zniknięcia. Wczoraj do kancelaryi cyrkułu powązkowskiego, dano znać, że zarządzający domem nr. 53 przy ulicy Nowolipki, Aleksander Kowalewski, od kilku dni zaginął, i pomimo poszukiwań, na ślad jego nie natrafiono.

Zaginiony K. liczy lat 59.

— W zagadkowy również sposób, zaginął uczeń felczerski Edward Kaufman, liczący 19 lat.

K. jeszcze 1-go b. m. wyszedł na miasto wieczorem i dotychczas nie powrócił.

Ubrany był w płócienny garnitur czarny z białem.

* **Osady włościańskie.** W „Gazecie Lubelskiej" czytamy: Z początkiem r. b. w gubernii Lubelskiej znajdowało się osad włościańskich w powiatach: Lubelskim 6,762, Lubartowskim 5,199, Krasnostawskim 6,230, Chełmskim 7,155, Zamojskim 7,689, Hrubieszowskim 6,319, Tomaszowskim 7,267, Biłgoraj-

---

Pierwsza przeszkoda była pokonana.

Idąc, jak można najciszej, aby nie przebudzić Magdaleny, Paweł skierował się do furtki ogrodowej, otworzył ją jednym z kluczy, zamknął za sobą i zaczął biedz nad brzeg rzeki.

Tu się zatrzymał.

— Nie mogę przepłynąć Marny o tej godzinie, przy takiej ciemności—mówił do siebie— muszę dojść do kolei żelaznej, ale trzeba się śpieszyć...

Teraz już nie szedł ale leciał.

Przybył na kolej kiedy nadchodził pociąg z Varennes.

O kwadrans na jedenastą wysiadł z wagonu na stacyi przy placu Bastylii.

Natychmiast wskoczył do dorożki.

— Dokąd mam jechać?—zapytał woźnica.

— Ulica des Deux-Ponts, na wyspie świętego Ludwika .. Jedź prędko a dostaniesz dobry napiwek...

Stangret trzasnął z bicza.

Powóz się potoczył.

* * *

Po obiedzie Rajmund Fromental powrócił do domu.

Oprócz zajęć przywiązanych do urzędu, kilku raportów i ważnych sprawozdań, miał jeszcze do przygotowania prośbę do ministra, którą hrabina de Chatelux kazała sobie przynieść we wtorek rano, aby ją poprzeć jeszcze przez kilka osób wpływowych i potem dopiero doręczyć sekretarzowi Jego ekscelencyi.

Brulion miał już zrobiony.

Trzeba było przepisać go na czysto.

Rozłożył na biurku arkusz papieru, wziął pióro i przedewszystkiem wypisał:

„Rajmunda Klaudyusza Fromentala, skazanego przez sąd kryminalny departamentu Sekwany, 25 marca 1864 r., za zabójstwo i kradzież, na lat dwadzieścia ciężkiego więzienia, a następnie ułaskawionego warunkowo 15 sierpnia 1869 r. i zaliczonego do służby bezpieczeństwa publicznego 1 września tegoż roku:

Prośba

do

Jego Ekscelencyi Pana Ministra

Sprawiedliwości.

Panie ministrze!

„Skazany przed piętnastu laty na lat dwadzieścia, zamknięty zostałem w więzieniu de Clairvaux, gdzie sprawowaniem się mojem nie zasłużyłem nigdy na żadną choćby najmniejszą naganę.

„Za wykrycie spisku zorganizowanego przez nędzników, za ocalenie z narażeniem własnego życia, trzech stróżów więziennych, za przytrzymanie własną ręką dwóch głównych złoczyńców, zostałem ułaskawionym, ale warunkowo tylko.

„Przypuszczając, że potrafię w danym razie oddać administracyi ważne nawet usługi, polecono mi wstąpić do brygady stróżów bezpieczeństwa publicznego na lat piętnaście, to jest na czas jaki mi pozostawał do zupełnego odcierpienia kary.

„Otrzymałem zatem wolność bardzo względną.

„Pomimo odrazy, jaką mi obowiązki narzucane sprawiały, przyjąłem tę wolność dla tego, że pozwalała mi zająć się mojem dzieckiem, które osoby dobroczynne przygarnęły i wychowywały, ukrywając przed niem przez litość, smutny los jego ojca.

„Całe dziesięć lat sprawowałem urząd mój najsumienniej, nie szczędząc żadnych trudów, nie dbając o życie nawet ile tylko razy była tego potrzeba.

„Dzisiaj syn mój dorósł... jest człowiekiem... kocha mnie... i szanuje...

„Przypuszczam, że bądź cobądź, dochowałby mi zawsze przywiązania, ale coby się stało z szacunkiem i poważaniem, jakie ma dla mnie, gdyby się dowiedział, że okłamywałem go na każdym kroku?...

„A niestety, pomimo wszelkich moich ostrożności, dostatecznem jest jedno jakieś niebaczne słowo, aby cała prawda wyszła odrazu na jaw. .

„Racz pan się ulitować nad najpokorniejszym swoim sługą, i zarazem najwierniejszym z podwładnych swoich!

„Gdyby szło tylko o mnie, nie ośmieliłbym się nigdy wystąpić z niniejszą prośbą. Dźwigałbym krzyż mój bez szemrania...

„Skazaniec, odpokutowałbym cierpliwie za moję winę!... Nie śmiałbym upraszać o łaskę, której zapewne, że nie jestem jeszcze godzien.

„Ale jestem ojcem, i chodzi mi o mojego jedynego syna, o ukochane dziecię moje... Jest to młody człowiek bardzo wątły i delikatny... Potrzebuję otoczyć go nieustannem staraniem, czuwać nad nim co godzina, co minuta, aby go wydrzeć śmierci... Błagam pana o życie tego chłopca!...

„Przez lat piętnaście, pokutowałem już wszak za fatalną moję przeszłość?...

„Czyż swojem wiernem spełnianiem obowiązków nie zasłużyłem na litość, na przebaczenie?...

„Nie do pańskiej sprawiedliwości się jednakże udaję, ale do pańskiej dobroci,..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skim 8,485, Janowskim 7,438 i Nowo-Aleksandryjskim 7,998, razem w gubernii 70,537.

Z tej liczby posiadających w powiatach:

	wyżej nad 15 morgów	od 15 do 8 mor.	mniej nad 8 morgi
lubelskim	3,872	2,815	575
lubartowskim	2,476	2,130	593
krasnostawsk.	3,084	2,375	771
chełmskim	3,958	2,606	591
zamojskim	4,170	2,846	673
hrubieszowsk.	2,555	2,246	1,524
tomaszowskim	2,874	3,248	1,145
biłgoraskim	4,494	3,549	442
janowskim	4,472	2,528	443
nowo-aleksandrowskim	3,458	3,447	1,098
ogółem	34,908	27,784	7.845

Według klasyfikacyi na gatunki, ziemia posiadana przez włościan, dzieli się jak następuje:

w powiatach:	MORGÓW grunt pszenny	żytni	łąki	pastw.
lubelskim	7,779	82,654	4,849	20,747
lubartowskim	4,564	54,218	12,955	24,526
krasnóstawsk.	8,921	70,156	7,964	14,633
chełmskim	10,051	67,883	30,220	30,911
zamojskim	7,808	64,090	16,090	38,944
hrubieszowsk.	9,182	52,848	13,648	11,651
tomaszowskim	8,969	49,292	14,515	27,945
biłgorajskim	7,845	67,077	22,813	48,582
janowskim	7,816	75,092	7,358	41,711
nowo-aleksandrowskim	8.458	71,679	11,114	39,841
razem mor.	80,898	654,429	141,521	294,441

a ogólna przestrzeń gruntów posiadana dotychczas przez włościan, wynosi w gubernii morgów 1,171,284.

ZE LWOWA.

* **O odczycie Spasowicza we Lwowie** „Gazeta Lwowska" pisze: Wobec licznie zgromadzonej publiczności, wygłosił w naszej sali ratuszowej p. Spasowicz odczyt swój o Konradzie Wallenrodzie. Słynny petersburski obrońca, w dwugodzinnym przeszło wykładzie, przedstawił słuchaczom wiele ciekawych poglądów i niezmierną ilość szczegółów, zestawionych ze skrzętną troskliwością.

Prelegent zastanawiał się dłużej nad potężnym wpływem Byrona, który na umysł Mickiewicza i kierunek jego utworów wywarł stanowcze wrażenie.

Bardzo trafnie scharakteryzował p. Spasowicz różnicę usposobień, poglądów i uczuć, jaka zachodziła między Byronem a naszym poetą, która nie dozwoliła nigdy Mickiewiczowi stać się naśladowcą angielskiego wieszcza.

Podobieństwo typów w utworach Mickiewicza z postaciami Byrona lub Goethego, nie odbiera pierwszym cechy oryginalności, jest bowiem raczej powierzchowne niż rzeczywiste. Myśl, z jakiej powstały, uczucia, któremi są przeniknione, różnią się zasadniczo, podobnie jak myśli i uczucia polskiego poety różniły się stanowczo od zapatrywań i uczuć poetów wyrosłych w innem społeczeństwie, czujących się cząstką narodów potężnych.

Tak zaznaczywszy odrębne stanowisko Mickiewicza względem współczesnych potęg poetyckich, przeszedł prelegent do zbadania genezy utworu, który pierwszy postawił Mickiewicza na czele polskiego Parnasu, uczynił go wieszczem narodowym. Opierając się na listach samego poety i świadectwach współczesnych, przedewszystkiem Odyńca, szczegółowo przedstawił p. Spasowicz audytoryum swemu wszystkie te wpływy, wrażenia i fakta, które zrodziły myśl poematu i wywołały jego powstanie.

Ze ścisłością gruntownego badacza i wytrawnego krytyka, dał p. Spasowicz pogląd na całą poetycką twórczość Mickiewicza, która wydała trzy pierwszorzędne arcydzieła: trzecią część „Dziadów," „Wallenroda" i „Pana Tadeusza." Wallenrodowi zarzucała krytyka pewną wadliwość układu, sam poeta nie był zupełnie ze swego dzieła zadowolonym, przyznając się do błędów w kompozycyi. Błędy te wyniknęły ze zmiany pierwotnego planu, wedle którego „Pieśń Wajdeloty" miała tworzyć część osobną, wspaniałą „przygrywkę" do samego poematu. Pomimo tych błędów, p. Spasowicz podnosi Wallenroda bardzo wysoko, a sądząc z wrażenia, jakie to dzieło poetyckiego geniuszu na współczesny ogół wywarło, prelegent zaznaczył, że błędy te nie nadwerężają wcale doskonałej całości, bo ogół czytający całość ma tylko na oku i całością się zachwycać może, podczas gdy piękność szczegółów jedynie wytrawniejszą część czytelników, „smakoszów literatury" udeżrzać zwykła.

Potępiano również ideę Konrada Wallenroda, widziano w poemacie jakby rozgrzeszenie dane zbrodni zdrady w pewnych warunkach. P. Spasowicz zaprzecza takiej tendencyi, której wcale nie widzieli współcześni, nie widzieli ruscy poeci, jak Puszkin, który Wallenroda tłómaczył, jak Lermontow, który go naśladował.

P. Spasowicz skończył wskazując Wallenrodowi miejsce wyższe od trzeciej części „Dziadów". — Wahałbym się, — rzekł prelegent — postawić go niżej od „Pana Tadeusza".

Niepodobna w krótkiej notatce streścić tego wykładu, który pod niejednym względem zasługiwał na oklaski, jakiemi dziękowano ustępującemu z estrady prelegentowi. Wykład ten, wydrukowany — a nie wątpimy, że to nastąpi, niezawodnie większe wywrze wrażenie; w wygłoszeniu, które z konieczności streszczać się musiało, o ile z jednej strony podziwialiśmy gruntowność studyów prelegenta, o tyle z drugiej żałować nam przyszło, że w krótkim stosunkowo czasie, nie mógł on dać wyczerpującego poglądu na to, co jest podstawową ideą poematu. Prelegent na podstawie skrzętnie zebranych materyałów, wyjaśnił słuchaczom genezę utworu, przedstawił całą sieć wpływów, które oddziaływały na umysł i serce poety, zaznaczył stanowisko, jakie Mickiewicz i dzieła jego zajmują wobec współczesnych prądów.

W imieniu Towarzystwa Mickiewicza, na dochód którego odczyt ten poświęcony został, podziękował serdecznie prelegentowi profesor dr. Roman Pilat.

Z różnych stron.

× **Mściwa narzeczona.** W Palermo 16-letnia Lizeta Leonarda za zezwoleniem ojca zastrzeliła swego narzeczonego, który ją zdradzał. Ojciec i córka zostali za to uwięzieni.

× **Kandydat na ministra.** Do prezydenta Stanów Zjednoczonych, Harrisona, przybył niedawno jakiś jegomość w wytartym tużurku i ściskając z poufałością rękę prezydenta, opowiadał, że on to przeprowadził wybór Harrisona w dystrykcie Tennessee. Harrison podziękował mu za to uprzejmie.

Obcy mówił dalej:

— Ponieważ pan zostałeś prezydentem, może mógłbym być panu użytecznym na jakim urzędzie.

Twarz prezydenta wydłużyła się.

— Ministrów już pan naturalnie wybrałeś—mówił dalej obcy.

— Już.

— No, to nic nie szkodzi. Zadowolnię się posadą posła w Europie.

— Żałuję bardzo, ale wszystkie zajęte.

— Potrzebuje pan może pierwszego sekretarza w ministeryum?

— Tych mianują sami ministrowie.

— Szkoda; muszę zatem poprzestać na jakiej niższej posadzie.

— Niższych urzędników ja nie mianuję, ale wyżsi urzędnicy.

— Czy nie mógłbym zostać poczmistrzem w Waszyngtonie? Pojmuje pan przecież, ile trudu kosztowało mnie przeprowadzenie pańskiego wyboru.

— O, pan jesteś bardzo łaskaw, ale nominacya poczmistrza w Waszyngtonie już podpisana.

— Hm, coprawda, nie bardzo mi na tem zależy. Nie mógłby pan zamianować mnie sekretarzem poczmistrza.

— O to musi pan zwrócić się do poczmistrza.

— Panie Harrison, czy pan nie ma nic już dla mnie? Może stare ubranie?

Prezydent prośbę wysłuchał, a kandydat na ministra przyjął z zadowoleniem stary tużurek.

× **Anegdoty o dowcipnych papieżach.** Pisma zagraniczne opowiadają, że kiedy Ojciec św. Leon XIII był jeszcze nuncyuszem w Brukseli, pewien hrabia belgijski w czasie obiadu usiłował koniecznie wprawić go w zakłopotanie. Po nieudaniu się kilku prób, p. X. pokazał kardynałowi Pecciemu portret silnie obnażonej kobiety. Kardynał spojrzał na portret i rzekł:

— Piękna kobieta, zapewne pani hrabina?

Współbiesiadnicy parsknęli śmiechem, wiadomo bowiem było powszechnie, że pożycie małżeńskie p. X było nieszczególne.

Kiedy Napoleon III przegrał bitwę pod Sedanem, Papież Pius IX miał powiedzieć: *Ah! Napoléon a perdu ses dents!*

Do Papieża Inocentego X (w r. 1644, 1655) przybył pewien alchemik z propozycyą sprzedaży kamienia filozoficznego, za pomocą którego możnaby robić złoto. Kiedy wspomniał o wynagrodzeniu za to, Inocenty X wyszedł do przyległej komnaty skąd po chwili powrócił z workiem.

— Ależ to worek pusty — rzekł alchemik.

— Ba!—odparł Papież—skoro, mój synu, umiesz robić złoto, sądziłem, że brak ci tylko worka, którybyś niem napełniał.

Papież Benedykt XIV (od r. 1740, 1758) jednemu z prałatów powierzył dozór nad porządkami w mieście. Mimo to ulice Rzymu pełne były błota. Jadąc raz przez miasto, Papież spostrzegł owego prałata, polecił więc zatrzymać pojazd w miejscu, gdzie było największe błoto i przywołać prałata. Stało się to. Papież przez pół godziny rozmawiał nader wesoło z prałatem, który musiał stać w kałuży. W przeciągu kilku dni porządek na ulicach był wzorowy.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Bolesław Uzdowski, pod aptekarz przeżywszy lat 21, w dniu 14 września przeniósł się do wieczności.

W głębokim smutku pozostali rodzice, rodzeństwo i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego, na wyprowadzenie zwłok z kościoła parafialnego w Brwinowie na cmentarz miejscowy w dniu 17 września, to jest we wtorek o godzinie 12-ej w południe odbyć się mające. 1865

Z prasy ruskiej.

* „Nowosti" z powodu zamierzonego ustanowienia wieku maksymalnego dla urzędników, piszą co następuje:

W sprawie tego rodzaju musimy przeprowadzić granicę pomiędzy służbą wojskową, w marynarce i policyi — a służbą we wszystkich innych dykasteryach rządowych.

Dowódca w wojsku lub flocie może łączyć w sobie duży talent z wielkiem doświadczeniem. Jego siły duchowe mogą być całkiem wystarczające do prowadzenia wojsk po drodze do zwycięstwa, ale starość fizyczna może częstokroć stawać na przeszkodzie w wykonaniu obowiązków dowódcy. Tu więc najwłaściwsze byłoby określenie wieku maksymalnego, n. p. 70 latami wieku danej jednostki. Odnośnie do niższych stopni wojskowych i służących w marynarce, jest to stanowczo nieodzowne. Jeśli pułkownik lub brygadyer nie mogą z powodu wieku spędzić kilku godzin na koniu, to są stanowczo niezdolni do zajmowania tego stanowiska. To samo da się zastosować i do służby w policyi. Ale rzecz ma się całkiem inaczej, gdy weźmiemy pod uwagę służbę cywilną. Na osoby stojące na czele instytucyj gubernialnych, na urzędników średniej klasy, n. p. różnych prezesów gubernialnych i przewodniczących w biurach, spada nader mało pracy fizycznej.

Minister siedzący przy biurku po 10 do 12 godzin jest mniej cennym dla państwa nabytkiem od takiego, który bystrem okiem ocenia następstwa ewentualnego danego środka lub prawa. Zdolności tego rodzaju nie opuszczają jeszcze człowieka z chwilą, gdy ciało jego zaczyna upadać pod ciężarem lat. W takich wypadkach, bez względu na wiek, dana jednostka stać może na wysokości zadania. Wielu urzędników średniej klasy, prezesowie izb gubernialnych, dyrektorowie gimnazyów itp., nie mogą się czuć obarczonymi pracą 3—4 godzin dziennie—a przy stosownem nawyknieniu, mogą doskonale pracować w wieku nader podeszłym. Wobec tego naszem zdaniem nie ma potrzeby ustanawiać wieku maksymalnego dla urzędów tej kategoryi.

Gdy teraz zejdziemy niżej do różnych nauczycieli, kasyerów, referentów i rachmistrzów w różnych instytucyach, to musimy wyznać, że wobec faktu, iż na nich spada większy ciężar pracy fizycznej niż na kierowników biura, trudniej im jest w wieku podeszłym zachować potrzebną energię i siłę do pracy. Pomimo to jednak ustanawianie wieku maksymalnego jest i tutaj, naszem zdaniem, niekoniecznie potrzebne. Najprzód ludzie, którzy postradali potrzebną do pracy zdolność i siłę, mogą być zawsze uwolnieni z urzędu w formie delikatnej, niedotykającej ich osobiście, następnie z tej przyczyny, że gdybyśmy nawet wzięli pod uwagę normę najniższą, np. lat 50, to jednak w służbie rządowej zasze będzie dużo osób, które bez względu na to, że pozostaje im do tego terminu lat 15 czy 20, wszakże już są najzupełniej niezdolne, postradały nietylko możność, ale i chęć do pracy. A jednak będą trzymane czy cierpiane do czasu, aż dożyją owych ustanowionych z góry lat 50 czy 60. Czyż wobec tego warto wprowadzać reformę? Zdaje się, że dwóch odpowiedzi w sprawie tej być nie może.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 15 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Ministeryum wychowania gromadzi wiadomości o zastosowaniu w Królestwie Polskiem uchwalonej przez radę państwa i sankcyonowanej w dniu 26 czerwca (8 lipca) r. b. ustawy zakładów przemysłowych różnego typu. Mają być wskazane miejsca, gdzie należałoby otworzyć szkoły przemysłowe, oraz wyliczone zasady, wykazujące potrzebę otwarcia zakładów tej a nie innej specyalności.

Władze miejscowe dostarczą tych wiadomości najpóźniej do dnia 1 (13) listopada r. b.

Petersburg 15 września. (Tel. Ag. Pół.). Przewóz tranzytowy cukru z fabryk Królestwa Polskiego i kraju Południowo-Zachodniego przez Gdańsk i

Królewiec do ruskich portów morza Baltyckiego, na żądanie departamentu spraw kolejowych ustanie z dniem 1 (13) października r. b.

Petersburg 15 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Dziennik „Nowosti" donosi z Mitawy: Dnia 30 go sierpnia (11-go września) tutejsza ludność łotyska, z udziałem 30-tu chórów śpiewaków, oraz deputacyj wszystkich kurlandzkich stowarzyszeń łotyskich, uroczyście obchodziła 72-gą rocznicę wyzwolenia Łotyszów kurlandzkich z poddaństwa. Tenże dziennik otrzymał telegram od podróżnika Martin'a, opatrzonego w przyrządy przez sztab główny w Petersburgu, a donoszącego, że na czele siedmiu ludzi z ośmiu mułami, udaje się z Pekinu na wyprawę wzdłuż Muru chińskiego od strony południowej. Celem wyprawy jest Si-Nin i Kuku-Nor, gdzie się spodziewają stanąć z wiosną roku przyszłego.

Petersburg, 15 września. (Tel. *Ag. Pół.*) Gubernator tambowski, baron Frederiks, z powodu tłabości zdrowia, na własne żądanie uwolniony od służby.

Sewastopol, 15 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Jego Ces. Wys. Wielki Książe Aleksy Aleksandrowicz wczoraj wyjechał do Jałty.

Kopenhaga, 15 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Z powodu niepogody nie było polowania dworskiego, które wczoraj miało się odbyć.

Hanower, 15 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Wczorajsze manewra, w obecności Jego Cesarskiej Wysokości Następcy tronu, odbyły się we wzorowym porządku; przy ocenianiu manewrów Następca tronu znajdował się obok cesarza niemieckiego; który dawał mu szczegółowe objaśnienia.

Hanower 15 września. (*Tel. Ag. Pół.*). W obiedzie galowym, wydanym w zamku na cześć Jego Cesarskiej W. Cesarzewicza Następcy Trona, brali udział cesarz i cesarzowa Niemiec, książęta krwi i generalitet.

Jego Cesarska Wysokość prowadził pod rękę do stołu cesarzową Augustę-Wiktoryę.

W czasie spektaklu, w teatrze rzęsiście oświetlonym, Wielki Książe Cesarzewicz siedział obok cesarza Wilhelma.

Zagrzeb 15 września. (*Tel. Ag. Pół.*). W uroczystość imienin Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosyi, wykonano w teatrze tutejszym hymn narodowy ruski. Wysłuchano go stojąc a powitano głośnemi okrzykami: „Živio!"

Neapol 15 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Człowiekiem, który rzucił dwa kamienie do powozu Crispi'ego, zażywającego przejażdżki, jest jak się okazało student architektury Caparalli.

Crispi jednym z kamieni został lekko zraniony w brodę. Caparalli aresztowany.

Ateny 15 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Dzienniki rządowe tutejsze potępiają surowe postępowanie gubernatora tureckiego na Krecie Szakira baszy z naczelnikami ruchu powstańczego.

Sądzą, że Porta ucickła się do środków godnych pogardy, które nie doprowadzą do trwałego uspokojenia wyspy.

Wyroki, wydane przez sąd wojenny, wywołały w Atenach bolesne wrażenie. Amnestya powszechna byłaby środkiem o wiele skuteczniejszym.

Londyn, 15 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Robotnicy zajęci w dokach przyjęli propozycyę kardynała Manninga, i z dniem 16 m listopada będą mieli podwyższoną płacę.

Ponieważ pomiędzy pracującymi na statkach i właścicielami składów towarowych również nastąpiło porozumienie, należy więc uważać bezrobie za skończone.

Roboty prawdopodobnie wszędzie rozpoczną się w poniedziałek 16-go września.

Gdańsk. 15 września. (Tel. D. D. W.). Rzeźnicy gnieźnieńscy podali do kanclerza petycyę o zniesienie zakazu przywozu trzody chlewnej z zagranicy.

Praga 15 września. (T. D. D. W.) Młodoczeskie „Narodni Listy" ostrzegają Czechów, aby nie łudzili się namiestnictwem hrabi Thuna.

Nowy namiestnik powołany jest na to, aby złamał młodo-czechów i niemców liberalnych.

Chodzi o wskrzeszenie rządów feudalnych, nie zaś o koronacyę, która jest niemożliwa bez pozwolenia Niemców.

Węgrzy wodzący rej w monarchii, także nie zezwolą na koronacyę i wskrzeszenie Królestwa Czeskiego w granicach historycznych z Morawami i Szląskiem Austryackim.

Lwów 15 września. (T. D. D. W.) Wczoraj zakończyły się obrady zjazdu prawników i ekonomistów. Abraham, jako sekretarz zjazdu, streścił jego rezultaty. Prezes Smołka pożegnał obecnych imieniem miasta i prosił o zachowanie w życzliwej pamięci. Przemówił w końcu jeszcze rektor uniwersytetu lwowskiego, Piętak, poczem o godzinie szóstej zamknięto obrady zjazdu.

Otrzymane dziś.

Petersburg, 16 września. (*Tel. Ag. Półn.*) „St. Petersburskie Wiedomosti" dowiadują się, że projekt połączenia m. Mobilewa z siecią ogólną dróg żelaznych i zarzucenia mostu kolejowego przez Dniepr, pozyskały już zatwierdzenie.

— **Zarząd** biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej, uprasza osoby dobroczynne, aby przy zbliżającej się porze jesiennej, raczyły używane odzienie jakiekolwiek jest, przysyłać do kancelaryi biura nędzy, żadnej bowiem ofiary w rzeczach od kilku miesięcy nie było — a ubogich nie ubywa, owszem ze wzrostem ludności ich liczba się pomnaża. Kancelarya biura nędzy wyjątkowej, mieści się przy ulicy Tamka nr. 35 i otwartą jest codziennie od godz. 3 ej do 5 ej po południu, gdzie ofiary wszelkie dla ubogich przyjmuje się z wdzięcznością — a na pieniądze wydaje się kwity sznurowe.

Uprasza się osoby przysyłające ofiary tak w pieniądzach jak w rzeczach o wyraźne adresowanie „do kancelaryi biura nędzy wyjątkowej."

— W ambulatoryum szpitala S-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 14 b. m. pszenicę płacono:

Za pszenicę: Za pstrą .—— .—
— białą .—— .—
— wyborową 6.00— .—
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 4.72—4.90
— średnie .—— .—
— wadliwe .—— .—
Za jęczmień .—— .—
Za owies 3.00—3.30
Za grykę .—— .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 14 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 101—108, średnia — — —, ordynaryjna —90.

Żyto wyborowe 79—82, średnie 75—77, ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 80—93, średni ———, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 88—93, średni 82—87 ordynaryjny 75—80.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy 85—114 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 112—125, średnia ———, ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 13 września. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	85	„	101
ozima czerwona	„	81	„	101
ozima besarabska	„	80	„	101
gryka	„	80	„	100
Żyto	„	58	„	70
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	52	„	59

Wrocław, 13-go września. Pszenica bez zm., biała 166—183 m., żółta 166—182 m., świeża biała 158—179 m., żółta 157—178 m.

Żyto b. zm., loco 151—162 m., na dostawę: b. zm. na wrzes. 163.00; wrz.-paźdz. 163.00 m., listopad-grudzień 163.00 m.

Jęczmień: 130—165 m.

Owies 153—160 m.

Groch 180—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 307—315 mrk., średni 294—293 m., gorszy 277—283 m.

Olej rzepakowy wrzesień 72.00 m., wrzesień-paźdz. 68.50 m. za 100 kg.

Wiedeń 13 września. Pszenica: niżej, płacono na jesień fl. 8 c. 45, na wiosnę fl. 9 c. 15.

Żyto na jesień fl. 7 c. 12 za 100 kg.

Berlin, 13-go września. Pszenica (żółta) niżej, wrzesień-paźdz. 187 25 m., listopad-grudzień 189 00 m.

Żyto: b. zm., wrzesień-paźdz. 156.00 m.

Owies: wrzes.-paźd. 149 50 m. za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 66 80 m.

Nowy-York, 12 wrześ. Pszenica: czerwona ozima wyżej, loco 85 c., wrzesień 84³/₈ c., grudzień 7³/₈ c.

Kukurydza 43¹/₄ c., mąka 2 d. 90 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.50 rs.

Cena okowity z dnia 13 września.

Hurt. skł. wiadr.	844⁹—848	275—276
Pojed. szynk. w.	857³—860³	279—280
78°/₀ z akcyzą po 9¹/₄°/₀		
Stosunek garnca do wiadra	100 —	307¹/₂

Warszawa 14 września. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.48 za wiadro, czyli 2.76 za garniec.

Dowozy bardzo małe. Usposobienie mocne.

Hamburg. 12 września. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na wrzes.-paźdz. 24¹/₂ m., na październik-listopad 24¹/₂ m., na listopad-grudzień 24¹/₄ m.

Miód i Wosk pszczelny.

Przed miesiącem jeszcze ceny trzymały się bardzo mocno, albowiem miejscowe zapasy były na wyczerpaniu a widoki zbiorów nie były zbyt obiecujące.

Obecnie zaś obawa ta ustąpiła z powodu częstszych dowozów, wskutek czego też usposobienie słabnie i ceny z trudnością utrzymały dawną swą normę.

Miód z kwiatów lipy, śnieżnej białości, od rs. 6 do 7, biały od rs. 5.50 do 6., jasno żółty od rs. 5.00 do 5.25, brązowy od rs. 4.80 do 5.00, a ruski od 4.00 do 4.25 za pud.

Miód z woskiem płacą od rs. 4.80 do rs. 5.40 za pud, stosownie do gatunku.

Wosk jasny bez fusów rs. 19.00 do 20.00, średni rs. 18.00 do 19.00, a pośledni rs. 17.00 do 18.00 za pud.

Ceny powyższe należy rozumieć franco skład kupującego, w partyach en gros, przy tarze netto i za gotówkę, — podług wiadomych uzansów handlowych.

Jan Wróblewski.
Kapitulna 8.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 14 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,25	—,—
inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,58	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr.	88,30	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	81,10	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs.	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	87,90	—,—
„ „ „ „ małe	87,40	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,30	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	83,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	97,30	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—

„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,75	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,—	—,—
„ „ „ seryi 2	95,75	—,—
„ „ „ seryi 3	95,—	—,—
„ „ „ seryi 4	94,50	—,—
„ „ „ seryi 5	94,40	—,—
Obligi m. Warszawy duże . . .	90,50	—,—
„ „ „ małe . . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „ . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Ws. Kr. Ziems. .	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. .	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych. . .	108,2
„ Zastaw. m. Warszawy . .	215,1
„ „ „ Łodzi . . .	175,5
„ Likwidacyjnych. . . .	108,7
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	80,5
„ „ 2-ej emisyi .	1,3

Monety i Banknoty.

Imperyały, Półimp. (1 em.	n. urz.	n. nieurz.
z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	765
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	48
Austryackie banknoty . .	—	83
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane dnia 31 (12) września.	
Z Tyflisu	Jakobsan
Z Ulanowy	B. Niedziajek
Z Włodawy	Mine
Z Włocławka	Walewski Włodkowskiemu
Z Aleksandrowa	M. Pygier
Z Tokarewki	Elentuch
Z Petersburga	Kraszewska
Z Saratowa	Bielańska 5
Z Kowla	Weinber
Z Orla	M. Halpera
Otrzymane dnia 1 (13) września.	
Z Petersburga	Agent Tow. ubezpieczeń Moskwa
Z Równa gub. Woł.	F. Zeleer
Z Woroncza	Zilberg
Z Rokicin	Ostrowski
Z Brześcia	Poluk
Z Smieły	I. Złotorewski
Nolingham	Herszberg
Z Petersburga	Luboradski
Z Wilna	Kamienicki
Z Moskwy	E. Lelowski
Z Humania	Rosenszteín
Z Charkowa	Ciongliński
Z Kubinki	E. Szereszewski
Z Popielni	S. Rudnicki
Z Nowego-Miasta	Perilman
Z Petersburga	Grinberg
Z Kiszyniewa	Preigir
Z Metropolita	Kaganowicz
Z Krymskiej	Bożowski
Otrzymane dnia 3 (15) września:	
Z Żytomierza	Margolin
Z Osugajewa	Lichtenberg
Z Nowoczerkaska	Kozinski
Z Krakowa	Zielna 21
Z Tomaszowa Piotr.	F. Runge
Z Petersburga	Hering
Z Drezna	Bronskoj
Z Paryża	Glinka
Z Ustiuga	Suchorski

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

ZĄDANIE.

przez **A. T.**

Wprost niby czerwony,
Wstecz z kłosów złożony.

Rozwiązanie Szarady, pomieszczonej w N-rze 209.
Cha-łu-py.

Teatry Warszawskie.

Dnia 16 września.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Stary jegomość" i „Niespodzianki rozwodowe."
Jutro: „Moc przeznaczenia" (występ pp. Arambury, Jeromina i Polli'ego).
Środa: „Oj młody młody" i „Filiżanka herbaty."
Czwartek: „Moc przeznaczenia" (występ gościnny pp. Jeromina, Pizorniego i Polli'ego).
Piątek: „Fałszywi poczciwcy."
Sobota: „Moc przeznaczenia" występ gościnny pp. Jeromina, Pizorniego i Polli'ego).
Niedziela: „Indye."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Nitouche" (ostatni występ p. Zimajerowej).
Jutro: „Ali-Baba."
Środa: „Mikado."
Czwartek: „Florek" i „Nad Wisłą."
Piątek: „Ali-Baba."
Sobota: „W ruinach" (pierwszy raz).
Niedziela: „W ruinach."

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą		i przych.	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr.	5	20 p.p.	11	05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).				
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9	30 w.	11	00 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	8	15 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy	8	15 r.	7	48 w.
Pocztowy	8	45 p.p.	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Osobowo-towarowy . .	5	30 p.p.	9	28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9	30 w.	9	59 w.
Warszawsk.-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	18 r.	7	08 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	28 w.	6	38 r.
Osobowy do Białegostoku	5	68 p.p.	9	08 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina . .	6	45 r.	11	05 w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską				
Pocztowy	8	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	8	22 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4	15 p.p.	9	21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	8	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	45 r.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Bony niemki i francuzki oraz wszelka służba mogą znaleźć niezwłoczne pomieszczenie przez pośrednictwo kantoru Dąbkowskiego, Krakowskie Przedmieście Nr. 60, róg Pałnarskiej. 1811

Przyjmuje do nauki prasowania. Nowowiejska Nr. 12. 1816

Potrzebne są panny podręczne do sukien i do nauki. Nowogrodzka 81. Ciszewska. 1831

Chłopcy do wyrobów stolarskich i rzeźbiarskich potrzebni. Pierwszeństwo z prowincyi. Ulica Długa Nr. 5, m. 8. 1887

Potrzebna starsza panna do krawieczyzny zaraz. Złota 23, m. 6. 1859

Młoda osoba z prowincyi, poszukuje miejsca bony do dzieci lub zajęcia się gospodarstwem, do wyręczenia pani domu. Wiadomość: Wspólna Nr. 30, m. 14. 000

Kupno i Sprzedaż.

Do głównego Składu Dywanów Giełżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 137. 29

Binokle, okulary i rajscajgi najlepszego gatunku, **25% taniej** w magazynie Optyczno - Chirurgicznym Juliana Drehera, Szpitalna 6. **Niezamożnym od 50 kop.** Obstalunki z prowincyi wysyłam za zaliczeniem. 1476

28 kopiejek mocne skarpetki, pończochy 55. Wybór staników trykotowych, nadrabianie od kop. 80. „Wanda".

W komis przyjmuję wyroby pończosznicze zaraz sprzedaję „Wanda". Marszałkowska 129, oficyna. 1540

Farby olejne, wodne, krajowe, zagraniczne, poleca I. Wadowski i S-ka. Marszałkowska 121. 1787

Okulary i binokle od rubla w najlepszym gatunku u optyka B. Wurzeldorfa. Marszałkowska 129. Obstalunki z prowincyi wysyła za zaliczeniem. 1799

Mechanik K. Kosiński, ul. Świętokrzyska 11, filia Dzika 20, sprzedaje maszyny do pończoch i do szycia, oraz przyjmuję takowe do reperacyi, ceny umiarkowane, gwarancya dwuletnia. 1775

Najtaniej zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe z dwuletnim poręczeniem u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 31 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysyłają się franco 1671

Herbatę wyborową bezpośrednio z Chin, kupca **I. Z. Ratyńskiego** z Kiachty, polecają sklepy: w Warszawie: Jerozolimska 84, w Kaliszu: Maryańska dom Rozena. Handlującym rabat. 1809

Jest do sprzedania garnitur mebli orzechowych, używanych: 6 krzeseł, 2 fotele i kanapa, ul. Nowy Świat Nr. 56, m. 8. 1835

Magle sprzedam tanio. Nowogrodzka Nr. 5, za rogatką Jerozolimską. 1844.

Jest do odstąpienia z powodu zmiany interesu Magazyn obuwia na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomość Elektoralna 28. 000

Lokale.

Jest do wynajęcia mieszkanie zdatne na warsztat, sala o pięciu oknach i pokój z kuchnią w murowanej oficynie. Ulica Wróbla Nr. 2. 1858

Doniesienia rozmaite.

Zegarmistrz, Kazimierz Pospieszyński, Szpitalna 4, w Warszawie, kilkoletni współpracownik firmy W-go Modro, przyjmuje wszelkie reperacye w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, po cenach bardzo niskich. Gwarancya dwuletnia. Potrzebny uczeń. 1650

Drzeworytnia, Stemple kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach niskich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego Tłomackie Nr. 15. 1685

Pracownia pończosznicza Rudzińskiej przeniesiona na Nowogrodzką 28. Wyroby, nauka, maszyny tanio. 000

Wydawca: Piotr Noskowski. Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 4 Сентября 1889 года.